

Ostatnio też zwiększyłem życia tempo
To mi weszło w krew przez żyłę, tak jak wenflon
Kocham grę w niej się zadłużyłem #Game Boy
No bo wiesz, bez niej przeżyłem chyba ledwo
Choć to zabrzmiał jak banał, lecz bez rapowania
Pewnie nie jadłbym śniadania, nie miałbym zadania
Do wykonania, bo od napisania tracka do
Wypuszczania go wiele przeciwności jest do pokonania, ziom
I wierzę w swoje dokonania wciąż
Pomysłów pełna bania wciąż
Z przemyśłu zachowania kpiąc
To mania rozwijania flow
To wóz albo przewóz synu
Bo mogę robić kiedyś hajs przy pomocy rymu
Gdyby mój luz ich przerósł synu
Po prostu dotknę biedy, tak bez promocji stylu
I w sumie się nie martwię, co będzie potem
Stawiam wszystko na jedną kartę #Hold'em poker
Nie boję się sprawdzić #Hold'em poker
Wersy pełne magii #Harry Potter
Pamiętam jak staliśmy jeszcze na szkole na spocie
W cypherze graliśmy pierwsze wolne, na sporcie
Potem się zwieszaliśmy po joinicie na kosze
Już wtedy wiedzieliśmy, kto dojdzie gdziekolwiek
W Kielcach się zaczęły walki na freestyle
Jak nie masz tutaj kumpli nie licz na to, że wygrasz
Małolat jebał ich, wiedział, że styl ma
I nie sparzył się tak szybko, jak Dilmah
Nie lubią mnie wciąż tutaj, bo pieprzę normalność
Wtedy ćwiczyłem i ćwiczyłem, by gdzieś się dotarło
W końcu styl się dotarło, a wygrane pierwsze to formalność brat
I jadę dalej i jeszcze więcej bakam
Hejterów falę, dostałem już po pierwszych trackach
Wtedy wiedziałem, musisz robić rapa
Miałem mieć przejebane, póki co wciąż latam
I wszystkie ziomki, co chciały zabić mnie
Zbijają piątki, bo przekonali się
Że jestem Don King w pierdolonej grze
Hejterze pojmię, że nie zatrzymasz mnie
I nawet jeśli ujebiesz mi nogi, a później chyba ujebiesz mi język
Dam radę wjechać w języku migowym
I będziesz dygał, że to lepsze wersy
Wyśpię się, jak sobie pościelę do nikogo życia nie mam pretensji
Nie idę na msze w kościele
Prawie dobry człowiek, całkiem dobry MC
Prawie dobry, bo nie jestem święty
Lecz każdego dnia staram się być lepszy
Jebać podteksty, fałszywe kodeksy
Fałszywe mordeczki, tutaj prawdziwi są mordercy
Koniec z tym, mój styl na scenie jest jak Zygmunt – Konieczny
Powiedzmy, że twój dill jest w tej kulturze kurwa niepotrzebny